



STANISŁAW SZCZĘSNOWICZ

Dnia 17 września 1947 r. w Jeleniej Górze, sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze, z siedzibą w Jeleniej Górze, w osobie sędziego T. Jankiewicz, z udziałem protokolanta, aplikanta egzaminowanego M. Rauby, przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Stanisław Szczęsnowicz
Wiek	47 lat
Imiona rodziców	Stanisław i Maria
Miejsce zamieszkania	Jelenia Góra, ul. 1 Maja 62/63
Zajęcie	lekarz dentysta
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

Z odczytanego mi wykazu załogi zbrojnej Oświęcimia, mogę zeznać tylko co do zbrodniarzy wojennych: *Sturmabführera* Theubera vel Teubera Karla, Heinza, Joachima; *Hauptsturmführera* Aumeiera Hansa; *Hauptsturmführera*, który w spisie figuruje jako *Untersturmführer* Grabner Max; *Hauptscharführera* Gehringa Wilhelma, Gerharda; *Obersturmbahnführera* Artura Liebehenschla. Z wyżej wymienionymi zetknąłem się w czasie mego pobytu w Oświęcimiu w okresie od stycznia 1940 do 1944 r. Następnie przeniesiono mnie do obozu w Świętochłowicach, gdzie byłem w latach 1944–45 i gdzie zetknąłem się z podejrzanym Gehringiem. O wyżej wymienionych mogę powiedzieć, co następuje:

1. Karla Teubera znam osobiście. Był on moim szefem w przychodni dentystycznej w Oświęcimiu w latach 1942–43. Jako szef zachowywał się względem swoich podwładnych

więźniów dobrze. Był wymagający, lecz nikomu żadnej krzywdy nie zrobił. W miarę możliwości interesował się losem więźniów i jak mógł, tak im pomagał.

2. Hansa Aumeiera znam jako *Lagerführera* w Oświęcimiu. Był on sadystą i postrachem więźniów. Znęcał się strasznie nad więźniami, których bez różnicy płci bił w okropny sposób przy lada okazji. Brał udział we wszystkich gazowaniach i egzekucjach. Czynności swoje wykonywał gorliwie i z uśmiechem na ustach. Przy egzekucjach własnoręcznie zabijał więźniów z rewolweru. Ulubioną jego „zabawą” było zamykanie więźniów w bunkrze na 11. bloku, gdzie z braku powietrza dusili się. Na apelach w czasie zimy przetrzymywał więźniów po trzy – cztery godziny. Z jego powodu dużo więźniów straciło życie.

3. Maxa Grabnera znam osobiście jako szefa oddziału politycznego w obozie w Oświęcimiu. Brał on osobisty udział we wszystkich egzekucjach. Przy przesłuchaniach więźniów stosował bestialskie metody, kazał SS-manom bić więźniów nieludzko, tak że więzień był tak zmasakrowany, że nie mógł się utrzymać na nogach i często zdarzało się, że po takim przesłuchaniu wynoszono nieżywego.

4. Wilhelma Gehringa znam osobiście jako *Lagerführera* w obozie w Świętochłowicach w latach 1944–45. Wobec więźniów zachowywał się on brutalnie z lada powodu albo i bez powodu. Bił on i kopał więźniów. Ulubioną jego „rozrywką” było stawianie więźniów pomiędzy drutami elektrycznymi, gdzie ofiara bez pożywienia musiała przebywać przez dwa dni i dwie noce. Brał on czynny udział w egzekucjach, bijąc i katując więźniów bezpośrednio przed założeniem im pętli od szubienicy. Funkcję swą spełniał z zamiłowaniem do tego stopnia, że jako jeden z ostatnich ewakuował obóz do Mauthausen, po drodze dzięki niemu dużo bardzo więźniów straciło życie.

5. Artura Lebehentschela znam osobiście jako komendanta obozu w Oświęcimiu. Po objęciu stanowiska wydał on zakaz bicia i karania więźniów bez jego wiedzy. Podczas gdy był on komendantem obozu, nie było egzekucji i gazowania. Zakazał on dotychczasowego zwyczaju zdejmowania czapek przed SS-manami przez więźniów. Wszystkich więźniów konfidentów oddziału politycznego wysłał do innych obozów, czym oczyścił atmosferę. Za jego czasów zapanowały inne zupełnie warunki w obozie i nastąpiło duże odprężenie.

Tak zeznałem i po odczytaniu podpisałem.